

## Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wydawanie codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie  
Dnia: Pryma i Fel.  
Jutro: Małgorzaty p.  
Pojutrze: Barnaby.Grecko-katolickie  
Nykyty.  
Fteodozji.  
Jermya.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie,  
kozy (rogacze).Wschód słońca o 4 g. 06 m.  
Zachód „ o 7 g. 51 m.  
Barometr 760. Pogoda niepewna.

## Najbliższe zadanie.

Jubileusz Sokolstwa polskiego i powtórne zeknięcie się jego z Czechami na gruncie naszym, rozruszało opinię w całym kraju. Jestto fakt, któremu największy nawet wątpliwiec zaprzeczyć nie zdola. Drugim faktem jest, że opinja ta jest bardzo przychylną dla instytucji, a przychylność tę podniosł do wielkiej potęgi wynik ćwiczeń jubileuszowych, odbytych na boisku lwowskim.

Pierwszem tedy staraniem powinno być: kuć żelazo, dopóki gorące.

Uchwalono statuty z związku sokolego. Projekt ich jest znany z osnowy podanej w numerze pamiątkowym Kurjera. Celem Związku jest łączne działanie ku skutecznemu pielęgnowaniu i rozpowszechnianiu gimnastyki.

Więc przedewszystkiem wprowadzić związek w życie! Z doświadczenia jednak wiemy, że nie wiele on pomoże, jeżeli nie będzie życia w istniejących stowarzyszeniach, i nie będą się tworzyć nowe.

Ruch przedrocznicowy ogarnął szerokie koła. Każdemu z istniejących stowarzyszeń przybyło członków. Z całą zatem usilnością należy działać, aby przyrost nie był rezultatem jedynie słomianego cienia, którym słyniemy. Przyrost trzeba wszelkimi siłami utrzymać i utrwalić. To pierwsze najbliższe zadanie, a drugie zostaje w ścisłym związku: mnożenie liczby członków. Nie wolno nam zapominać o tem, że Sokolstwo czeskie stoi i potężnem jest właśnie tylko dlatego, że główną siłę jego stanowią rzemieślnicy, przemysłowcy i włościanie. Do głębin społeczeństwa trzeba sięgnąć, aby wydobyc prawdziwe, istotne i rzeczywiste siły. Wiemy, że nie od razu Kraków zbudowany. Sprawy takie postępują zwolna naprzód, ale należy chcieć i mieć świadomość celów, aby postępowały. Hasło „braterstwa“, wygłaszane przy kielichu, pozostanie naszym frazesem, dopóki braterstwo to w rozmianach jak najobszerniejszych nie będzie praktycznie wniesione do wielkiej rzeszy ludu.

Ponownie odzywamy się do młodzieży akademickiej. Pomiedzy członkami „Sokoła“ lwowskiego jest ich zaledwo 10 procent, choć Lwów ma dwa uniwersytety z przeszło 1.000 młodzieży świeckiej.

Wreszcie sądzimy, że nietylko te stowarzyszenia, które w ostatnich tygodniach poczyniły kroki do swego ukonstytuowania się w rozmaitych miastach Galicji, spełnią zamiar, — ale że organizacja nowych kolek w miejscowościach, gdzie jeszcze nie ma Sokolów, mnożyć się będzie stale za wpływem osobistym i zachętą ze strony tych, którzy już należą i nigdy nie przestaną należeć do szanownej korporacji Sokolów.

## O przejeździe Sokolów od Krakowa do Lwowa

pisze korespondent N. Ref., który towarzyszył pociągowi Czechów: Był to jeden wielki „uroczysty pochód owacyjny“ na przestrzeni 45 mil, wśród kwiecistych przy odgłosie muzyk, huku wystrzałów i gorących okrzyków: *Na zdar, Czolem, Niech żyją!* Pierwsze, a najprzyjemniejsze bezsprzecznie wrażenie pozostawiło powitanie na dworcu bierzanowskim. Stukilkadziesiąt chłopców wiejskich i dziewczątek, serdeczną pieśnią polską powitało wjeżdżający pociąg, a kilkanaście małych dziewcząt wręczyło Czechom kwiaty polne.

„Czem chata bogata“, to też upominek ten przyjęli pobratymcy z nad Wełtawy z całą wdzięcznością. Na czele działwy stał przeznaczny ksiądz Kufel i nauczyciel Stiasny. Kilka chwil błogich zbiegło, a już pociąg ruszył i wśród okrzyków gorących — nieustających, pojechaliśmy dalej.

W Bochni na peronie wśród liczego zebrania ludności, wystąpiły stowarzyszenia: „Sokol“, „Lutnia“ i straż ochotnicza, przy dźwiękach kapeli. Przemawiali do „Sokolów“ czeskich burmistrz dr. Serafiński, oraz w imieniu bocheńskiego „Sokoła“ prezes dr. Czesław Górski. Chór „Lutni“ bocheńskiej odspiewał czeską pieśń: „Hde domow moj“.

Na każdej stacji wsiadały nowe oddziały sokolskie: z nad Dunajca, Wisłoki, Sanu, z zachodniej części kraju, a już jechali z nami, jak wiecie, Sokoly Wielkopolscy, reprezentanci z Berlina, a nawet jeden z Bułgarii (z Sofji) przybył, aby powiększyć zastępy narodowych sił.

Wszędzie, gdzie tylko istnieje straż ochotnicza ogniowa, tam wystąpiła w szyku; muzyki miejskie witaly pociągi pieśniami narodowymi polskimi i czeskimi, panie obsypywały kwiatami, naturalnie przedewszystkiem Czechów; w Tarnowie młodzież powitała nas śpiewami, w Jarosławiu, Radymnie wojskowi witali swych rodaków (mówię o Czechach), gromkiem *Na zdar*. Nad całą linią kolejową — 350 kilometrów blisko długą, wznosił się jeden głośny okrzyk: *Czolem i Na zdar*. W Przemyślu powitał Czechów w imieniu Rusinów, umyślnie tutaj przybyły prof. Włodzimierz Szuchiewicz, który w roku zeszłym przewodniczył wycieczce Rusinów do Pragi na wystawę. W Medyce zatrzymały się nieco dłużej, oczekując na pociąg pospieszny, jadący ze Lwowa, obydwa pociągi krakowskie; znowu *Czolem i znowu Na zdar*. Niezmordowane Czeszki — z niezwykłą radością i zadowoleniem przyjmowały dowody gościnności polskiej; kwiaty, jakimi je obrzucano na każdej niemal stacji, chowały na pamiątkę i dziękowały słodkim uśmiechem i ruchami rąk.

Tryumfalny ten pochód trwał aż do Lwowa. W Mościskach, Sądowej Wiszni, Gródku witano nas z radością; na mowy powitalne odpowiadali Czesi gorąco, serdecznie i z wdzięcznością, życząc Polce i Czechom, lepszej, jaśniejszej przyszłości obydwu narodom — bratnim, słowiańskim. Jednego akordu nie było fałszywego, jednej nuty niewdzięcznej. Jak rodzeni bracia, w zgodzie i miłości wspólnej i solidarnej pracy i pomocy upatrujący przyszłość i zdrowie — dojechaliśmy do grodu Lwa.

## Dwa wiece ruskie.

D. 7. bm. w trzeci dzień Zielonych świąt miały się odbyć równocześnie dwa wiece ludowe ruskie, a mianowicie wiec radykałów w Stanisławowie i moskalofilów w Czerniowcach. Rzecz zajmująca, że w programach obu wieców było wiele punktów identycznych, resp. skopiowanych przez moskalofilów z programu radykałów.

Oba te wiece ucierpiały wskutek wypadków elementarnej natury, chociaż w niejednakowym stopniu. Podczas gdy bowiem wiec bukowiński został przez nowego prezydenta Bukowiny zaraz po odbyciu nabożeństwa zakazany i spelzł na niczem, radykali nauczeni doświadczeniem nie od razu dali za wygraną i idąc za dewizą Iheringa

„Kampf ums Recht“, zrobili co było można, by urzeczywistnić pierwotny plan wiecu.

O przebiegu zgromadzenia czernowieckiego, które — podnieść to należy — od zapomnianych już dziś zgromadzeń huculskich, zwolowanych w r. 1848 przez Lucjana Kobylkę było pierwszym wiecem ludu ruskiego na Bukowinie, nie mamy dotychczas prócz lakonicznych telegramów żadnej dokładniejszej relacji. Liczbę uczestników *Halyczka Rus* podaje na 4000, co jednakże wydaje się nam mocno przesadzonym. Na wszelki sposób, gdyby ich było tylko 1000, to już przyznać należy, że wiec jak na stosunki bukowińskie byłby imponująco liczny. Również niczego nie wiemy o powodach zakazania wiecu. Ponieważ wiec miał mieć charakter pronosowany prawosławny i antysemicki, więc zgromadzeni włościanie otrzymawszy nakaz rozejścia się, udali się przed pałac metropolity prawosławnego, który jednak, jak przystało takiemu pasterzowi, przyjęł ich nie raczył.

O wiecu w Stanisławowie doniósł już pokrótce nasz telegram. Tutaj podajemy dokładniejsze przedstawienie jego przebiegu.

Na wiec zjechało się około 400 uczestników, przeważnie włościan z pow. stanisławowskiego, bohorodczańskiego, tłumackiego, kołomyjskiego; byli też uczestnicy z pow. kałuskiego, rohatyńskiego, śniatynskiego, kosowskiego, a nawet z przemyskiego. Zebrali się oni mimo ulewy całonocnej i drobnego deszczu, pruszącego z rana. Przybyli nadto z Kołomyj: dr. Daniłowicz, Haraśimowicz, Jaworowski, ze Lwowa pp. Pawlik i Franko.

Wobec wyraźnego pozwolenia starostwa na odbycie wiecu i wobec zaproszeń imiennych, wykluczających możliwość robienia hałaburdy przez indywiduala podbechtane przez ludzi złej woli i „nie wszystkich klepek w głowie“ zdawało się, że wiec tym razem odbędzie się spokojnie. Lecz oto wieczorem w przeddzień wiecu otrzymał komitet od magistratu stanisławowskiego zawiadomienie, że wskutek jakiejś denuncjacji, twierdzącej, iż sala Sedelmajera jest niestosowną do odbywania w niej licznych zgromadzeń i grozi zawaleniem, wydelegowaną została komisja celem zbadania tejże sali, „wskutek czego takowa w dniu jutrzejszym będzie zamkniętą i wiec w niej odbyć się nie może.“ Niewiadomo, kto był owym denuncjantem, co się zdobył na taki kiepski dowcip. Nie wątpimy, że dziś lub jutro komisja orzeknie, iż sala jest zdrowiuteńka i że np. zapowiedziany na 29. bm. wiec narodowców połączony ze sprawozdaniem poselskiem p. Huryka najbezpieczniej w świecie w tej sali się odbędzie. Czy burmistrz dr. Szydłowski świadomie, czy nieświadomie dał się wziąć na kawał i stał się narzędziem szykanowania setek obywateli — tego rozstrzygnąć nie myślimy. Na wszelki sposób ani miastu, ani jego autonomicznej magistraturze zaszczytu to wcale nie przynosi.

Wobec tego niespodziewanego zakazu nie pozostawało komitetowi nic innego, jak albo zwinąć chorągiew, albo też skorzystać z §. 2. ust. o stow. pozwalającego odbywać zebrania prywatne za zaproszeniami osobistymi bez zawiadamiania władz. Rozpisano więc na prędce 300 zaproszeń i wynajęto dużą salę poczekalną w łaźni, gdzie też około godz. pół do 11. rozpoczęło się zgromadzenie. Sala i przyległa sieni były szczelnie zapelnione. Wiec zagaił członek komitetu Szczyński Tworowski, dziękując zgromadzonym, że nie



żałowali trudu i kosztów i przybyli na narady. Na przewodniczącego wiecu zaproponował „posta ludowego” dra Okuniewskiego, na jego zastępców dra Daniłowicza i włościanina Iwana Sandulaka, których też zgromadzenie radośnymi okrzykami przyjęło.

Dr. Okuniewski, obejmując przewodnictwo, wspominał o pierwszym wiecu ludowym w Stanisławowie, odbytym w r. 1886, gdzie przewodniczył dr. Dobrjanskij, a referowali ks. Al. Zakliński, Iw. Belej i dr. Daniłowicz. Dzisiejszy wiec ma fizjognomję wcale odmienną; ludzie, którzy wówczas pracowali razem, dziś rozeszli się w różne strony. Mowca w trafnych i pełnych umiarkowania wyrazach scharakteryzował następnie dążności trzech stronnictw ruskich: klerikalnego, narodowego i radykalnego. Po tej mowie, kilkakrotnie przerywanej oklaskami i okrzykami zgromadzonych, przystąpiono do porządku dziennego.

Iw. Sandulak i jeszcze jeden mowca świetnie przemawiali o konieczności reformy wyborczej w kierunku zaprowadzenia prawa bezpośredniego tajnego powszechnego głosowania. Przemowy trwały przeszło godzinę i przyjęte zostały entuzjastycznie. W chwili, gdy ostatni mowca kończył swój referat, wszedł do sali komisarz starostwa p. Jarosz i dowiedziawszy się o charakterze zgromadzenia, zapytał podpisanego na zaproszeniach p. Tworowskiego czy zna osobiście wszystkich zgromadzonych? Mimo tłumaczenia drów Okuniewskiego i Daniłowicza, że ustawa na zapraszającego nie wkłada takiego obowiązku, p. Jarosz zaczął pytać na wyrwyki p. Tworowskiego: czy znasz pan tego? a tego? a tego? W kilkunastu wypadkach p. Tw. znał obecnych, gdy jednak w trzech czy czterech wypadkach powiedział inne nazwisko, niż stało na karcie zapraszającej, p. komisarz za okazaniem pisemnego nakazu starostwa rozwiązał zgromadzenie.

Zgromadzeni zażądali, by im ten nakaz oznajmił po rusku, na co p. komisarz odpowiedział, że język urzędowy jest polski. Wskutek tego wszyscy uczestnicy podnieśli głośnie remonstrację, a i p. komisarz podniesionym głosem krzyknął: Proszę się rozchodzić, bo inaczej zawołam żandarmów! — lecz dla uspokojenia umysłów powtórzył wreszcie swój nakaz po rusku, poczem zgromadzeni spokojnie opróżnili salę. Żandarmi i policjanci od samego rana patrolowali po ulicach i defilowali przed łaźnią.

## Aresztowanie Ahlwardta.

Wiele wrzawy nie tylko w Niemczech, ale rzeć można w świecie politycznym, narobiła ogłoszona w ostatnich tygodniach p. t. „Judenflinten” broszura Ahlwardta, byłego rektora szkoły średniej, dymisjonowanego z powodów dotąd niezupełnie wyjaśnionych. Na mocy jakoby zwierzeń robotników i dozorców, zarzucił Ahlwardt firmie fabryki broni w Berlinie: „Ludwig Löwe Actiengesellschaft” oszustwa fabryczne, niemalej politycznej doniosłości. Fabryka ta była niegdyś własnością znanego posta stronnictwa wolnomyślnego żyda Ludwika Löwe; po jego śmierci przeszła w przedsięwzięcie akcyjne, dyrektorem którego jest brat zmarłego Izidor Löwe i od dawnych czasów cieszyła się wziętością, po za granice Niemiec wychodzącą, do tego stopnia, że i rząd pruski polecił jej wyrób 425 000 karabinów nowo kalibrowych dla piechoty, który to obstalunek w styczniu rb. wykonano i oddano władzom wojskowym.

Otóż Ahlwardt w broszurze rzeczony, rozrzuconej w wielkiej liczbie pomiędzy publiczność twierdził, że całe to uzbrojenie jest oszustwem, że materiał tak dobrze jak wykonanie jest nędznym, że zatem cała robota niczem więcej nie jest, jak nadmiernem bogaceniem żydów, kierowników i akcjonariuszy firmy, a co gorsza, że uzbrojenie tak wadliwe, przynosi rzeczywiste niebezpieczeństwo i szkodę dla kraju, gdyż w razie wojny, żołnierze w tak lichą broń uzbrojeni, są w istocie rzeczy bezbronnymi wobec każdego uzbrojonego nieprzyjaciela. Zarzuty te były tem więcej uderzającymi, że się autor broszury powoływał na świadectwo zatrudnionych w fabryce przy robieniu broni robotników oraz dozorców, i że do odbioru broni wygotowanej wyznaczoną była komisja wojskowa, przez co i na osoby do komisji tej należące spadał zarzut albo bezdennej lekkomyślności, albo możliwego przekupstwa.

Zaraz po ukazaniu się tej broszury nie tylko organa antysemityczne uderzyły na alarm, ale także francuska i rosyjska prasa z zadowoleniem zaczęły głosić, że aureola niemieckiego porządku i niemieckiej sumiennosci w sprawach wojskowych ginąć zaczyna, a *Figaro* w artykule zatytułowanym: „Un nouveau scandale”, tak się odzywa: „Czy p. Löwe jest izraelitą, czy protestantem, to nam obojętne — jest on Niemcem. Robotnicy, których

zatrudnia, oficerowie, którzy badali karabiny, oficerowie, którzy obstalunki robili, są Niemcami a cała sprawa kompromituje nie tylko te osoby, lecz i wielu innych żydów i Niemców. Sprawa Löwego wykazuje jasno, że w wojsku niemieckim zepsuły się stosunki, a Niemiec daje nam dowody tego zepsucia. Nazwisko Ahlwardta niech będzie wielbione!”

Sprawa przeto cała nie mogła minąć bez wielkiego poruszenia umysłów, a wskutek tego musiał i rząd bezwzględnie pospieszyć z odpowiednim komunikatem wyjaśniającym. Uczyniono to w *Reichsanzeigerze*, który oświadczył, że wszelkie twierdzenia Ahlwardta są nieprawdziwymi. Dziennik urzędowy zapewnia, że broń, jaką dostarczyła armji fabryka Löwego, po części już od półtora roku znajduje się w użyciu i nie wykazała żadnych znaczniejszych niedostatków — że fabryka, która obowiązana była oddać broń ostatnią najpóźniej do końca stycznia rb., uskuteczniła to już w połowie tegoż miesiąca; że materiał do łuf karabinowych dostarczany był fabryce z zakładów rządowych pod dozorem komisarzy wojskowych; że cena karabina wynosiła nie przeszło 50 marek — jak twierdzi p. Ahlwardt — ale tylko 34 marki, i że zysk fabryki na sztuce wynosić mógł 3—4 marek. Nareszcie przeciw osobom wojskowym, na które rzucono podejrzenie, wytoczono śledztwo sądowe i o całej sprawie powiadomiono urządzenie prokuratorję z wezwaniem, ażeby sprawę wytoczyła.

Mimo tych oświadczeń Ahlwardt nie przestał dalszej agitacji przeciw rządowi wojskowemu, a w szczególności przeciw fabryce żydowskiej. Tak w Berlinie, jak i w innych miastach występował on z mowami w tym duchu, a szczególniejszą uwagę zwróciła mowa jego w Zwickau, gdzie rzucił podejrzenie nowe na administrację wojskową, dowodząc, że jeden z dowódców pułku brandenburskiego pułku odesłał ministrowi wojny wszystkie dostarczoną mu dla pułku broń, jako nieużyteczną. Temu zaraz następnego dnia zaprzeczyła oficjalnie *Nordd. Allg. Ztg.* Rzecz naturalna, że publicystyka niemiecka uderzyła z całą zacieklnością na Ahlwardta, jako agitatora antysemitycznego, denuncjując go o zbrodnię i zdradę stanu, jako wygłaszającego takie fakta, które dla bezpieczeństwa kraju mogły się stać szkodliwymi.

Roznamiętnienie w prasie szowinistycznej było niesłychane, a stąd też można sobie łatwo wy-

2)

## Stara panna.

Urywek z dzienniczka.

(Ciąg dalszy)

1 grudnia.

Wczoraj nic nie napisałam — nie miałam czasu. Mówią mi, że nie mam nic do roboty, to nie prawda. Może wstaję trochę za późno o dziewiątej, ale czemuż nie mam się wyspać? Potem, nim posprzątam moje mieszkanie! Tyle wszędzie kurzu, tego nie znoszę. Najpierw daję jeść ptaszkom, potem piję śniadanie sama i daję je kotom, takim biednym przybłędom, zaniebanym przez niedobrych państwa. Potem sprzątam i zjeżdżam czas do obiadu, tak, że sama ubrać się nie mam czasu. Wczoraj miałam list do napisania, a potem musiałam się czesać i ubierać na herbatkę do Ściubińskich. To robota nie lada, bo wstręt we mnie budzi głowa źle uczesana, tak długo też pracuję nad moimi włosami, póki każdy nie leży tam, gdzie go widzieć pragnę.

U Ściubińskich zesłałam się z Toczewskim — to człowiek źle wychowany. Już to w ogóle, młodzień tutaj nie ma wyobrażenia o grzeczności, lekceważy wszystkich bez względu na ich wartość. Czyż to, gdy jeszcze mieszkała w Krakowie przed piętnastu laty, byłby który z młodych ludzi śmiał się mną tak zachowywać się wygodnie, jak tutejsi panowie?

Wczoraj odprowadzał mnie Toczewski do domu — wieczór był ładny, nie zimny, a ja bardzo lubię w czas taki przechadzać się w miłym towarzystwie. Widząc, że Toczewski przywołuje dorózkę, odezwałam się:

— Chodźmy piechotą, panie Zdzisławie, tak ładnie, przejdę się chętnie i pogawędzimy po drodze.

— To tak daleko! Pani się zmęczy.

— Zartuje pan! Nie męczę się nigdy chodząc.

— Już późno.

— Późno? Odespię jutro.

— Ale ja wyznać muszę, że trochę śpiący. No i coż tu odpowiedzieć młodzieńcowi, który zamiast wdzięcznym być pannie, że z nim chce iść w ogóle, zaczyna ziewać i boi się niewyspania, jeżeli pójdzie kilkadziesiąt kroków?

— Aa, jeżeliś pan śpiący, to najlepiej idź od razu do domu. Dorózką powrócę i sama.

— Na to nie pozwolę — odpowiada, pakuje mnie w brudną karetkę i siada sam przy mnie.

Byłam na niego naprawdę zagniewana, więc też przez całą drogę nie odezwałam się ani słowa, może przedrzeźniał się tymczasem — przed bramą wysadził mnie, zadzwonił, a gdy mi otwarto, wdziałam, jak wsiadł napowrót i odjechał. Ciekawam czy byłby się tak zachował, gdybym dziś miała lat osiemnaście? Pewno nie — toć nie był wcale śpiący chwilę przedtem, gdy asystował do obrzydliwości tej biało-różowej (pomalowanej) Stasi.

U Ściubińskich był także Apolinary z bratem Janem, Walerka została w domu, bo jej Mania ma katar. Ważna przeszkoda! Ten Jan tak do starszego brata podobny, jak dwie krople wody, skończony fujara! Ma dla mnie osobliwą sympatię, wszystko co panna Wilhelmina powie, to święte. Człowiek jedyny na męża: spokojny, powolny, zgodny aż do znudzenia.

Dziś miałam piękny obraz rozkoszy rodzinnych. Poszłam do Walerki, bo mimo jej zamilowania do dzwonięcia kluczymi, mam słabość dla tej kobieciny — to moja najbliższa krewna. Pięcioletnia Manusia już zdrowa, a trzeclatni Wiluś wyrabia sobie płuca: wrzeszczał całą godzinę, jakby go ze skóry obdzierano dlatego, że mu matka nie pozwoliła bawić się śliczną terrakotową statuetką z biorka. Nie dość tych dwóch pocieszek, było jeszcze troje z sąsiedztwa, najstarsza z nich, dziewczyna siedmioletnia. Włosy mi na głowie stanęły, gdy

tyte tego drobiazgu zobaczyła! Nie chciałam jednak okazać niezadowolenia, boby się Apolinary śmiał ze mnie — przemogłam się nawet i pocałowałam każde z nich, oczywiście tylko w powietrzu. Zostałmy z niemi w jadalnym pokoju, bo się Walerka bała, że sobie zrobić co mogą, pozostawione bez nadzoru, no i ni mniej, ni więcej, tylko Manusia z małym chłopczykiem bawili się w konie.

— Wio! Wio! — krzyczy Manusia.

— Nie sialpaj mnie tak! — odpowiada towarzysz.

Manusia użyła zamiast bicza, swojej malej piastki i rozpoczął się koncert. Najpierw piskliwe solo uderzonego Fredzia, potem duet ze zgroniowaną przez matkę Manusią, wkrótce przyłączył się do nich Wiluś, który upadł, biegnąc przez pokój, nie brakło i wtóru ojca, przerażonego upadkiem jedynaka. Dalejże robić okłady jednemu, strofować drugie, łagodzić trzecie; krzyk, gwałt, że nie wiem, czy i w piekle mogłoby być gorzej. I tego wszystkiego musiałam wysłuchać ja, która przepadam za spokojem, znieść nie mogę dzieciniego krzyku!

Wreszcie cudem istnym ucichło, ale straciłam już zupełnie humor i tę troszkę panowania nad sobą, jaką posiadam. Czy też dziwne, że gdy przy herbacie Wiluś przylepił mi do nowej sukni kromkę chleba z masłem, obdarzyłam go potężnym klapssem. Każdy by to uważał za słusne, tylko nie Walerka i jej mąż. Wiluś roztoczył całe obdarstwo swego krzykliwego głosiku, matka obdarzyła mnie gniewnem spojrzeniem a pan szwagier raczył wyrzec:

— Nie dałem nikomu prawa wywierania złego humoru na moich dzieciach!

— To proszę nie pozwalać swoim dzieciom, by się stawały utrapieniem gości.

— Kto dzieci nienawidzi, jak pani, unikaj powinien domów, gdzie je spotkać może.

— Nie zaniecham posłuchać dobrej rady — odpowiedziałam i wstałam od stołu. Walerka chciała mnie zatrzymać, ale wymówiłam się bo-

stawić, z jaką szybkością rozeszła się sensacyjna wiadomość, że Ahlwardt został aresztowany. Aresztowano go wieczorem dnia 2. bm. w jego własnym mieszkaniu w Berlinie, a to z nakazu prokuratora. Przyczyny aresztowania nie są podane w piśmie prokuratora, tak że nie wiadomo, czy aresztowanie nastąpiło z powodu zdrady kraju, obrazy, czy zamiaru ratowania się ucieczką przed procesem. Poglaska, jakoby przyaresztowano go do aresztowania kary więzienia, na wany został niedawno zasądzony, nie może być prawdziwą, ponieważ wyrok nie jest jeszcze dla założonej przeciw niemu apelacji prawomocnym.

Aresztowany zamierzał właśnie wieczorem udać się na zwołane na ten czas zebranie antysemitów, na którym miał przemawiać jako główny mówca, gdy naraz przybyli do mieszkania dwaj urzędnicy kryminalni i zabrali go z sobą do aresztu. Dnia 3. bm. przed południem przewieziono Ahlwardta do więzienia śledczego na Moabino, a po południu o godzinie 3. stawał już przed sądzią śledczym. Pisma wrogie antysemityzmowi, a przedewszystkiem pisma żydowskie dowodzą dla łatwo zrozumiałej przyczyny, że Ahlwardt przyaresztowany został z powodu oszustwa, jakiego się miał dopuścić w kasie towarzystwa wojskowego „Slesvigja”, zaciągając od niego pożyczkę 400-500 marek i wzbraniając się następnie dług ten spłacić.

Trzeba jednak poczekać na urzędowe wiadomości o przyczynie aresztowania głośnego antysemita, ponieważ powyżej wskazane źródła są co do prawdomówności swej co najmniej wątpliwymi. Zresztą dowiaduje się *Staatsb. Ztg.*, że zwołane na onegdaj zebranie antysemitów w Tonhalle, mimo nieobecności Ahlwardta, się odbyło. Zebranie wyraziło najzupełniejsze zaufanie dla swego przywódcy, zaprotestowało przeciw jego przyaresztowaniu i postanowiło z publicznych składek opłacać utrzymanie Ahlwardta w więzieniu śledczym. Nadto odbyło się zebranie grona wybitnych antysemitów, którzy podpisali sumę 15 000 marek jako kaucję, mającą być oddaną do dyspozycji prokuratorji celem wypuszczenia Ahlwardta z więzienia śledczego.

## KRONIKA.

**Wystawa przeglądowa bydła**, odbyła się w Jaworowie 30. zm., po zgromadzeniu oddziału towarzystwa gospodarskiego, któremu przewodniczył Adam książe Lubomirski. Na wystawę tę, urządzone staraniem oddziału przemysko-jaworowskiego-dobromilsko-mościskiego i rady powiatowej jaworowskiej, dostawili

lem głowy, pocóż mam irytować moją obecnością pana Apolinarego? Może być pewien, że nie prędko mnie zobaczy.

Wyszedłszy, spotkałam radcę Brońskiego, stary kawaler, pewno około pięćdziesiątki, ma ładną pensję, ładną bibliotekę i wcale okazała łysinę, przy tem ma dla mnie jakąś słabość. Odprowadził mnie piechotą do domu, a jak czule tulił do siebie moją rękę! To partja właśnie dla mnie, troszkę nudny, ale udałoby mi się go przerobić.

— Jakżeśmy się dawno nie widzieli!

— Trudno widzieć kogoś, kto oprócz do biura, nigdzie nie chodzi.

— A przecież wychodziłem teraz.

— Pewno nie między ludzi!

— Owszem, byłem na piwie.

No, co tem, to mógł się nie chwalić!

— A pani z kąd powraca? czy z jakiej partyjki?

— Za taką karciarzkę mnie pan uważa?

— Przecież ile razy się spotkamy, zawsze o preferansie lub czemś podobnem slysze.

— Dzisiaj właśnie nie grałam. Słuchałam koncertu.

— Aa, to się pani dobrze bawiła.

Opowiedziałam mu, jakie siły brały udział w produkcjach wokalnych.

— I czy może się pani dziwić, że unikam prywatnych? Jabym tego nie zniósł.

— Nie lubisz pan dzieci?

— Antypatycznie.

— Dziwna rzecz, jak nasze gusta się zga-

dzają — zauważyłam.

— To prawda.

— Ale to we wszystkim.

— Zdaje się...

— Nie byliśmy zdolni się posprzeczać.

— Prawdopodobnie...

włóscian przeszło 300 sztuk bydła. Przy premjowaniu bydła rozdzielono pomiędzy włóscian 405 złr., złożonych przez zarząd centralny towarz. gospodarskiego (200 złr.), oddział przemyski (50 złr.), radę powiatową jaworowską (25 złr.), magistrat Jaworowa (25 złr.) i członków oddziału w drodze składki 80 złr. Rozdano też kilkadziesiąt listów pochwalnych. Podczas zgromadzenia miał asystent politechniki lwowskiej, p. Tadeusz Rozwadowski, wykład o rybactwie, a po zamknięciu wystawy dał właściciel dóbr jaworowskich, Ludwik hr. Dębicki, obiad dla uczestników zgromadzenia i włóscian z przemyskiego.

**Uroczystość sokola.** Z Rzeszowa piszą 2. bm. Dzisiaj obchodzili Rzeszów uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach „Sokolik”. Rojno i gwarno było już od godziny 4. po południu po ulicach, gdyż wszyscy byli żądni oglądać spory zastęp umundurowanych „Sokolów”. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 6. po południu. Oprócz nadzwyczaj licznie zebranej publiczności miejscowej, przybyli „Sokolik” z Łańcuta wraz z prezesem drem Szpunarem, ks. proboszczem Zaudererem, ks. Komorowskim i wielu innymi, oraz jeden druh z Nowego Sącza.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego przez uczestników, zabrał głos ks. proboszcz Gryziecki, wykazując w jedynych i potocznych słowach cel towarzystwa „Sokolik”, poczem włożono dokument wraz z monetą w obieg będącą srebrną i miedzianą, dwoma numerami *Gazety Rzeszowskiej* i sprawozdaniem sokolem za rok 1891, do kłosa szklanego, który po dokonaniu poświęcenia przez ks. Gryzieckiego wmurowano w ścianę od strony wschodniej. Następnie udano się ku przygotowanej trybunie, gdzie zabrał głos prezes dr. Zbyszewski. Motywując w krótkich słowach uroczystość, oddał nowo sprawiony sztandar w ręce druha Lewickiego aż do czasu poświęcenia i zamianowania chorążego. Podczas tego fotograf p. Janusz zrobił zdjęcie wszystkich uczestników, a młodzież szkolna odpiewała „Boże coś Polskę”.

Po skończonej ceremonji zastęp dzielnych druhów udał się do prezesa dra Zbyszewskiego, który podejmował zebranych z prawdziwą staropolską gościnnością i serdecznością. Udano się następnie do towarzystwa kasynowego, gdzie zabawiano się do późnego wieczora, poczem gości łańcutkich odprowadzono na dworzec kolejowy, przyrzekając rewizytować ich po zjeździe „Sokolim”.

**Rodziny zamieszkałe na wsi**, a życzące sobie mieć u siebie dla udzielania lekcji dzieciom przez czas wakacji kandydatki z wyższych kursów seminarjum żeńs. jakoteż ukonczone seminarzystki i osoby specjalnie wykształcone w muzyce, raczą się zgłosić do biura Związku koleżeńskigo byłych uczennic seminarjum ul. Skarbkowska l. 39.

Zraziły mnie te krótkie odpowiedzi — i ręka moja jakoś dalej od niego się znalazła, umilkłam i w milczeniu doszliśmy do bramy mojego mieszkania, pożegnał mnie bardzo etykietalnie i... na tem koniec. Zabawny człowiek!

### 2. grudnia.

Jestem spiąca. Byłam dziś u panny Honoraty; panna jak świat stara, a nudna nieskończenie! Taka tam u niej cisza, że się człowiek czuje, jak w grobie. I ja lubię ciszę, tylko nie taką martwą, zupełną, ani tam ptaszka, ani jakiegokolwiek żywego stworzenia, kwiatka nawet nie dojrysz. Za to w każdym kącie to krucyfiks, to statuetka Matki Boskiej, Chrystusa, różnych wzywanych w litanji świętych, na ścianach same obrazy o treści religijnej, wszystko bez najmniejszej wartości estetycznej, umieszczone jak przypadek zrzędził, pokryte pyłem. Stoliki uginają się pod ciężarem używanych modlitewników, a wiele tam różańców i koronek! I to stworzenie czuje się szczęśliwym, modli się wiecznie i moralizuje tych, którzy za jej przykładem nie idą!

### 3. grudnia.

Nie wiem, co słyhać u Walerki. Stanowczo tam nie pójde, aż się stęsknią za mną, niech nie sądzą, że obejść się bez nich nie mogę. Co prawda, dla tego przeniosłam się do Lwowa, by być z nią bliżej, marzyłam nawet o zamieszkaniu razem, tylko nie myślałam wówczas, że będzie miała takie krzykliwe dzieci.

Gdyby nie niegrzeczność Apolinarego, byłabym dziś poszła do nich, tak siedzę w domu, bo nie mam jakoś chęci wybrać się gdzieindziej, posłałam zmienić książki i czekając na nie, piszę. To także nie zabawne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Krakowska Rada miejska** odbędzie posiedzenie 9. bm. Porządek dzienny obejmuje dalsze rozprawy nad wnioskiem specjalnej komisji o wypuszczenie przedsiębiorstwa teatralnego w dzierzawę.

„Przewodnik bibliograficzny”, założony przed piętnastu laty i z taką wytrwałością fachowo prowadzony przez dra Władysława Wisłockiego, z numerem czerwcowym przestaje nadal wychodzić. Wiadomość ta zasmuci licznych abonentów i zwolenników piśmiennictwa polskiego, które dla każdego zajmującego się piśmiennictwem polskim było niezbędnym; zawieszenie wydawnictwa z pewnością dla bardzo wielu równać się będzie stracie długoletniego i niezastąpionego przyjaciela i poradnika. We wstępnym słowie numeru ostatniego redaktor i wydawca w jednej osobie w rzewnych słowach żegna czytelników, tłumacząc, dlaczego musi zaprzestać wydawnictwa. Oto cenzura warszawska, od r. 1890 utrudniająca wstęp piśmiennictwu w granice państwa rosyjskiego, obecnie ogłosiła, że *Przewodnik* „zabronionym” został na zawsze i bezwarunkowo. Wyrok taki spotyka miesięcznik, będący niczem innym, jak księgarskim katalogiem, czyli spisem tytułów i cen wychodzących z druku dzieł polskich lub o Polsce, bez uwag i bez rozumowania. Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe. Już do tego doszło, że mieszkańcom Królestwa nie wolno czytać nawet tytułów książek polskich, wychodzących za granicę. Istotnie nie wiedzieć, co więcej podziwiać w pewnych organach władzy w Rosji: czy bezcelową złość, czy bezdenną... naiwność.

**Z Zakopanego** donoszą 4. bm. Wczoraj w południe wybuchł tu groźny pożar w jednej z najgęściej zabudowanych części Krupówek. Zapalił się mianowicie dom starego Wali, położony po lewej stronie ulicy niemal tuż za piekarnią i zajazdem Górskiej. Płomień ogarnął w jednej chwili drewniane domostwo, przenosząc się równocześnie na przyległe zabudowania. Niebezpieczeństwo było wielkie, zważywszy, iż najbliższe sąsiedztwo tworzy hotel Urbana, poczta, wielki dom Walczaka, zajazd Górskiej i inne bodaj czy nie największe w Zakopanem budynki drewniane. Na szczęście straż ogniowa gminna przy pomocy całej ludności miejscowej, zarówno jak i bawiących tu gości, zdołała zagrożone domy uratować od ognia. Z uznaniem należy podnieść szybką pomoc straży nowotarskiej, która w dwie godziny po wybuchu ognia znalazła się na miejscu. Spłonęły ogółem cztery domy: dwa domy Walów, jeden hr. Zamoyskiego i jeden Ostrowskiego, fryzjera. Nadto większe straty poniosło kilku sąsiednich kupców, którzy z obawy przed ogniem musieli swoje składy czempredziej opróżniać, przyczem wiele towarów zostało rozkradzionych. Co było przyczyną pożaru? trudno dociec. Dom Wali miał zupełnie wadliwie zbudowany komin, tak, że już przed paru tygodniami był wydany nakaz przebudowania komina; być więc może, że tu jest źródło pożaru. Według innych wersji miała być przyczyną nieostrożność dzieci, które się bawiły zapalaniem wiór smolnych.

W tych dniach nastąpiło zasuspendowanie przez władze autonomiczne wójta gminy, Tatar. Bezpośrednim powodem ku temu była — bierna przynajmniej — pomoc z jego strony, udzielona miejscowemu kupcowi, Adolfowi Kitzlerowi, do wybudowania domu na rogu Krupówek i Przeczni, wbrew zatwierdzonemu z góry planowi. Umysłne niedbalstwo, z jakim patrzył wójt na obchodzenie wszystkich budowlanych przepisów przez Kitzlera, wywołało scysję między nim a komisją drogową, której skutkiem jest zasuspendowanie Tatar.

Gości bawi już w Zakopanem bardzo wiele, mniej więcej 200-300 osób. Sezon letni, sądząc po ilości wynajętych mieszkań, zapowiada się wcale dobrze. — Z tegorocznych ulepszeń należy podnieść bazar, założony przez hr. Zamoyskiego, robiący w świetny sposób konkurencję żydowskiemu sklepowi, oraz ukończoną nareszcie wyborną szosę do Jaszczurówki.

**W Pradze** opuściła prasę „Statisticka knížka Prahy za r. 1890”, zawierająca mnóstwo nowych danych statystycznych co do rozwoju miasta. Praga liczy obecnie wraz z przedmieściami (Karlin, Smichow, Vinohrady, Žižkov) 301.625 mieszkańców, w tem 272.886 katolików, 6.081 ewangelików, 22.200 żydów, 458 innych wyznań. Stan sanitarny systematycznie się polepsza. Przyjechało w ciągu r. 1890 osób 1.247.436 wyjechało 1.769.310 osób. Poczta przywiozła do Pragi 16.471.500 listów, 7.463.400 kartek korespondencyjnych, 13.093.800 druków. Przesyłek pieniężnych doszło w ciągu tegoż roku na 365.994 000 zł. Obrót telegrafu wyniósł 2.254.651 depezy.

**Samobójstwa.** W Warszawie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie inżynier-elektrotechnik, Jan Wasilewski. O g. 5. popoł. wynajętą karetką wyjechał za miasto w kierunku Wilanowa i niczem nie zdradzał strasznego zamiaru. W Marcelinie wysiadł, czę-

stawał woźnicę piwem, poczem kazał jechać wolno. Zaledwie karetka ujechała kilkadziesiąt kroków, woźnica usłyszał strzał wewnątrz niej, a obejrzawszy się, zobaczył W. walczącego ze śmiercią, która też natychmiast nastąpiła. Z pomiędzy licznych prac W., należy wymienić zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w Tworkach.

**O dorożkę.** Czytamy w *Kurjerze Warsz.* Inżynier pan W. powracając z żoną swą i córką z koncertu w Dolinie szwajcarskiej, doszedłszy do ulicy Pięknej, chciał wsiąść w dorożkę i podał rękę żonie, by pomógł jej do wejścia na stopień. Równocześnie z drugiej strony dorożki wskoczył młody człowiek, pan M., i zajął miejsce. Zajęcie to wywołało sprzeczkę, w której M. wy dobył rewolwer i strzelił. Kula przeszła koło ucha pana W., który pochwycił M. silnie za rękę, aby uniemożliwić dalsze strzały. Sprawcę zajęcia zatrzymała policja, celem spisania protokołu.

**Na zwiększające się ciągle wychodźstwo z Prus Wschodnich** skarży się świeżo roczne sprawozdanie rolniczego towarzystwa centralnego na Litwę i Mazury pruskie, podczas gdy przyплы robotnika polskiego z Królestwa bardzo jest nieznaczny z jednej strony dla tego, że robotnicy ci przychodzą zwykle bez wszelkich papierów legitymacyjnych, a z drugiej strony, ponieważ w okolicznych dzielnicach nadgranicznych także panuje brak robotnika.

**Żydzi na emigracji.** Berliński korespondent *Woschoda* podaje rozmowę, jaką miał z powracającą z Ameryki partją emigrantów żydów rosyjskich, złożoną z 50 osób, która przejeżdżała przez Berlin. Na pytanie dlaczego wracają z Ameryki, dokąd przecie emigrują takie masy żydów, jeden z emigrantów odpowiedział, że jest przekonany, iż *jeśli tyle pracować będzie w Rosji* (od rana do nocy), *ile musi pracować w Ameryce* i w Rosji będzie umiał zarobić na kawałek chleba. Dlaczegoż więc emigrowali? Po pierwsze — brzmiała odpowiedź — nie byliśmy oszukani z warunkami życia i pracy zagranicą, a powtóre — szukaliśmy szczęścia. Charakterystycznym jest, że korespondencję powyższą zamieścił organ żydów ruskich *Woschod. Now. Wr.* zaś powtórzyło skwapliwie.

**Kijowska filja panslawistycznego towarzystwa „dobroczyńności“** miało niedawno walne zgromadzenie. Z powodu wyjazdu głównych jej członków do Włodzimierza na obchód szymatycki było ono bardzo nieliczne. Z odczytanego na zebraniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły dowiedzieliśmy się, że stan finansowy filji jest pomyślny; do pomyślności tej przyczynia się szczególnie ustanowienie w roku zeszłym żeńskiego oddziału towarzystwa. W liczbie osób, które otrzymały zapomogi z kasy towarzystwa: Serbów, Bułgarów, Czechów i Rusinów, jest i Polak. Sprawozdanie zaznaczyło dalej szereg strat, poniesionych z powodu śmierci kilku działaczy w sprawach słowiańskich: metropolity kijowskiego Platona, Iwana Naumowicza, Aleks. Kriwcowa itd. W nekrologu ostatniego wspomniano, iż cały swój majątek poświęcił sprawom słowiaństwa. Tymczasem *Kraj* petersburski, prostując tę okoliczność pisze, że Kriwcow majątek ziemski w jednej z gubernij centralnych, zamienił na wille pod Odesą, pozostałe zaś po nim długi przewyższają niemal wartość tej posesji.

**Bardzo cenna biblioteka** znanego profesora akademii duchownej prawosławnej w Petersburgu M. Kojalowicza, składająca się z 1.000 przeszło rękopisów i książek historycznych, pośród których bardzo wiele rzadkich, a dość dużo jedynych egzemplarzy, jak donosi *Nowoje Wremia*, od pewnego czasu częściowo, z wolnej ręki rozprzedaje się. Cenniejsze rękopisy z XVI. wieku nabyła biblioteka publiczna. Trzecią część biblioteki za 700 rs., nabyła akademja duchowna, której zmarły był profesorem. Pozostałe dzieła rozkupili antykwariusze. Ogółem biblioteka sprzedaną została za 3.000 rs.

**Schwytnianie rozbójników.** Od pewnego czasu banda złożona z sześciu zbrojów Albańczyków mahometan, była nieustannym postrachem dla ludności chrześcijańskiej okręgów Parga i Paramythia, w tureckim Epirze. W tych dniach chcieli oni dokonać śmiałego napadu na biskupa greckiego, lecz zostali schwytni i zabici przez oddział tureckich żandarmów, a głowy ich wystawiono na rynku miejskim w Janinie. To energiczne wdzanie się władzy zaniepokoiło beyów albańskich, którzy, jak jest powszechnie wiadomo, podlegali bandytów przeciwko bezbronnyemu chrześcijanom.

**Tragiczny wypadek.** Z Bender donoszą dziennikom odeskim o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w miejscowej menażerji. Do klatki z tygrysem wszedł pogromca zwierząt, Karol Patti i po kilku sztukach uderzył nieposłuszne zwierze prętem. W tygrysie obudziły się nagle krwiczęce instynkty; jednym skokiem

rzucił się na pogromcę i wpił zęby w jego szyję. Wśród publiczności nastąpił popłoch nie do opisania, służba zaś rzuciła się pomoc nieszczęśliwej ofierze.

Po długich usiłowaniach zdołano odpedzić przy życiu rozpalonych prętów rozjuszone zwierze w róg klatki i wydobyć pogromcę. Karol Patti, oprócz głębokiej rany w szyi ma około 30 ran drobniejszych i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

**Arcybiskup agitator.** Wojna hierarchji francuskiej z republiką skończy się prawdopodobnie kompletną klęską hierarchji, zwłaszcza gdy i sam papież nakazał duchowieństwu popierać republikę. Znajdująca się w toku sprawa arcybiskupa Gouthe-Soularda, który przed wyborami wydał był agitacyjny „katechizm wyborczy“ i za to wszedł w konflikt z rządem obecnie również bliską jest ukończenia. Jak wiadomo, arcybiskup protestował przeciw zarządzeniom rządowym i odwołał się do najwyższego trybunału państwowego, trybunał uznał jednak, że arcybiskup przez opublikowanie owego katechizmu popełnił nadużycie swej władzy. Wobec tego werdyktu minister wyznał wstrzymał wypłatę przypadającej arcybiskupowi pensji.

**Aerolit.** Dzienniki petersburskie donoszą, iż do m. Kaspijskiego w pobliżu półwyspu Apszerońskiego wpadł w tych dniach niezwyklej rozmiarów odłamek aerolitu. Jestto formalna czarna skala, wychylająca się z morza na dwa sążnie; ponieważ zaś głębokość morza w tem miejscu wynosi cztery sążnie, a domyślać się można, że przy upadku aerolit zarył się w dno, ogólna więc długość aerolitu wynosi prawdopodobnie około 7—8 sążni. Spadkowi aerolitu towarzyszył huk ogłuszający i rodzaj małego wstrząśnienia, jak przy trzęsieniu ziemi. Morze na znacznej przestrzeni wzdłu się i woda silnie zasyczała. Na miejsce spadku z Baku udało się kilka parowców.

**Pensja dla dramaturga.** Storching norwecki po długich rozprawach przyznał wreszcie pensję dożywotnią Björnstjernowi Björnsonowi w wysokości 1.600 koron, czyli 1.800 marek rocznie. Przeprowadzenie wniosku przyjaciół słynnego dramaturga napotkało na bardzo silną opozycję partji konserwatywnej, tak, iż pensję przyznano zaledwie 61 głosami przeciwko 52.

**Z Wiśniowczyka** piszą nam: Sędzia powiatowy Mogilnicki widząc ubóstwo ludu tutejszego, niemogącego zdobyć się na odbudowanie starej walącej się cerkwi, złożył na ten cel hojny datek ofiarując 200 zł. na kupno wapna. Ludność tutejsza obu obrządków składa mu za ten dar publicznie „Bóg zapłać“.

**Orkan.** Z Czudca w Rzeszowskim piszą: W pierwszy dzień Zielonych świąt około g. 6. wieczorem nawiedziła nasze miasteczko strasza nawałnica deszczowa, sprawiając ogromne zniszczenie w polach i ogrodach.

**Požary.** W lasach rawskich ks. Sapiehy, w rewirze Mokry, zajął się las od iskry lokomotywy i spłonęło 9 morgów szpilkowej kultury. — W Strychańcach, w pow. stryjskim, spłonęła gorzelnia Eliasza Ingbera; szkoda 14.000 zł. ubezpieczona w Krak. Tow. na 9000 zł. — W Zawalu, w pow. śniatyńskim, zgorzał młyn właściciela dóbr Eug. Krzysztofowicza; szkoda 10.000 zł.

**Galic.** Wydział krajowy wyznaczył 500 zł. na rzecz rodzin dotkniętych katastrofą w Przibramie.

**Dla pogorzalców** miasteczka Kopyczyńce ofiarował cesarz 1000 zł.; dla pogorzalców Ulanowa 1000 zł., i dla pogorzalców Skwarzawy 600 zł.

**Z uniwersytetu.** Pp. Wiktor Zharski, konesjer prokuratorji skarbu, rodem z Dolhego; Aleksander Mayer, rodem z Nowej grobli i Edward Kratter, rodem ze Lwowa, otrzymali w lwowskim uniwersytecie stopień doktorów praw.

**Projekt wystawy krajowej** we Lwowie na r. 1894 urządzić się mający, przyjęty w gronie wydziału tut. kupców i przemysłowców, był wczoraj przedmiotem narad licniejszego zgromadzenia zaproszonych w tym celu przez prezydenta m. Lwowa osób. Do przewodnictwa powołano ks. Adama Sapiehę i po przeprowadzonej czysto formalnej rozprawie bez rozbiegania kwestji, ażali urządzenie wystawy takiej w terminie wspomnianym jest wskazane, dano mandat 29 osobom, reprezentującym różne sfery interesowane, aby zwołały ogólne zgromadzenie delegatów korporacji rolniczych, przemysłowych, rzemieślniczych i kupieckich dla przygotowania projektu. Zachodzą jednak znaczne wątpliwości, czy projekt ten będzie mógł być uskuteczony.

**U p. prezydenta Mochnackiego,** jawił się wczoraj przywódca Sokolów Poznańskich, p. Bernard *Chrzanowski*, i złożył imieniem Wielkopolan gminie miasta Lwowa najżywszą podziękę za życzliwe i pełne zapala przyjęcie druhów Sokolskich z Poznania.

**„Sokoły“ ruscy.** *Dilo* donosi, iż pod wrażeniem zjazdu Sokolów polskich i czeskich zawiązał się komitet we Lwowie złożony z młodzieży ruskiej i starszych, aby do roku — stosownie do danego Czechom słowa, ponad Karpatami naszymi wznosił się także „Sokół“ ruski. — Sokolom polskim miło będzie mieć towarzyszy, jedną myślą wytyczną ożywionych.

**Na zgromadzeniu wyborców** w Podhajcach, gdzie 7. bm. stał poseł Sawczak wytworzyła się dyskusja nad sprawami krajowymi bardzo żywa, gdyż zabierało głos około 20 wyborców, przeważnie włościan. P. Sawczakowi uchwalono jednogłośnie wyraz zaufania.

**Požary.** W Grodnie spłonął sobór szymatycki, powiadają, że w samą setną rocznicę zaprowadzenia w nim nabożeństwa. Świątynia jest wszakże o wiele starsza, bo Moskale zabrali na swoje cele kościół katolicki. Pożar wszczął się w dzień biały, u samego szczytu, gdzie się gnieździły gołębie. Najprawdopodobniej lobuży miejscy, skorzystawszy w dniu przeniesienia relikwii św. Mikołaja cudotwórcy z otwarcia dzwonnicy, wleźli pod strychy po zdobyciu ptasią i zarzucili ogień z papierosem.

**W Krasilowie** (pow. starokonstantynowski na Wołyniu) zgorzała fabryka cukru, własność p. Emeryka Mańkowskiego, wraz ze znacznymi zapasami mączki, przostającymi w magazynach. Strat ogólnych przeszło 250.000 rubli, w takież prawie sumie fabryka była ubezpieczoną i to da jej możność dzwignięcia się z gruzów jeszcze przed rozpoczęciem nowej kampanji.

**Porucznik — kobieta.** Przed kilku dniami zakończyła życie w Budapeszcie Marja Hoché, z domu Lepstüek. W r. 1848, młoda 18-letnia dziewczyna, zapisała się do niemieckiego legjonu, następnie zaś pod imieniem Karola Lepstüek wstąpiła do strzelców tyrolskich. Wkrótce dziewczę odznaczyło się odwagą i na polu bitwy otrzymało stopień podporucznika wraz z medalem za waleczność. Raniona w jednej z bitew, po wyleczeniu się zaciągnęła się do huzarów, gdzie dopiero właściwą jej płę odkryto. Śmiała dziewczyna wyszła wkrótce za mąż za majora swego pułku. W ostatnich latach żyła w zapomieniu; wspierana jedynie przez Maurycego Jockaina, który kilkakrotnie na rzecz niezwyklej kobiety organizował składki publiczne.

**Podobno autentyczne.** Rzecz dzieje się na przystanku kolejowym, urządzonym dla letników okolicznych.

Późnym wieczorem z jednej z wili wychodzi mocno zamyślony jegomość, powracający z wizyty do miasta; z powagą staje przed kasą, z powagą kładzie pieniądze na wystawce i z powagą wygłasza:

— Dwa piki...  
— Czyś pan zwarzował? — woła kasjer.  
— Ach, pas, to jest przepraszam, chciałem powiedzieć: dwa bilety trzeciej klasy.

**Imiennik Alfieri'ego.** W wiosce Molina pod Salernem tragiczna w zeszły piątek rozegrała się scena. Piekarz miejscowy, Felice Alfieri, poślubił niedawno temu lekkomyślną jakąś dziewczynę, która już w kilka dni po ślubie odnowiła stosunki z byłym swoim kochankiem. Alfieri wypędził od siebie niewierną żonę, wskutek czego wróciła do rodziców. Wieczorem 6. bm. nie mogąc opanować zazdrości, która go gryzła, zjawił się Alfieri przed domem rodziców żony, pytając o tę ostatnią. Teść przyjął go w progę oświadczeniem, iż objaśnić udzieli mu nazajutrz, wobec spóźnionej bowiem godziny, nie miał zamiaru w dłuższe wchodzić rozmowy. Wówczas to piekarz rzucił się na starca i jednym uderzeniem noża pozbawił go życia. Wpadł następnie do chaty i pastwiąc się nad leżącymi już w łóżkach, w ten sam sposób zamordował żonę i matkę jej. Szwagier Alfieri, chłopak 16 letni, pospieszył z pomocą mordowanym, uległ jednak sile rozszalałego zbrodniarza i po krótkiej walce padł także bez życia. Po spełnionej zbrodni Alfieri sam oddał się w ręce policji.

**W Medjolanie** zmarł w ubiegłym tygodniu Giuseppe Cozzi, znany w całym mieście drukarz, dramaturg, dziennikarz, wydawca, organizator owacyj dla słynnych mężów itd. Wskoczył on z mieszkania swego, położonego na trzecim piętrze przy ulicy Pepe, i poniósł śmierć na miejscu. Cozzi był oryginałem, który przetrzącał się na najrozmaitsze zajęcia. Zrobiwszy najzupełniejsze fiasco z dziennikiem „Gazette Rosa“, wydawanym na papierze purpurowego koloru, przetrzącał się na fabrykację dramatów na wielką skalę i odznaczył się wielką płodnością, tworzył bowiem co miesiąc dwie do trzech wstrząsających tragedji i dramatów, które cieszyły się wielkim powodzeniem u publiczności wszystkich przedmiejskich teatrów włoskich. Jego „Tajemnice Medjolanu“ grywane są dotychczas od czasu do czasu w teatrach prowincjonalnych. Głównie

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE przy ul. Korotyckiej pod Nr. 13. poleca



**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny środek pewny izolujący wilgoc; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczą zastarzały grzybek drzewny.

wną czynnością Cozzi'ego wszakże było zbieranie pęd-  
pisów i adresów, z których następnie własnoręcznie  
układał album i posyłał do domu sławnym ludziom —  
za brzęczącym wynagrodzeniem oczywiście. Każdy wy-  
bitny Włoch, Garibaldi i Cairoli, tak dobrze jak Cris-  
pi i Rudini otrzymywali owe przesyłki od Cozzi'ego.  
Ten rodzaj żebractwa wszakże widocznie nie był zbyt  
zyskowny, albowiem Cozzi wpadł w ostateczną nędzę  
i postanowił sobie życie odebrać.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej** (Ko-  
ła pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

a) u przewodniczącej Heleny **Szczebanowskiej** ul.  
Dąbrowskiego liczba 8,  
b) u każdej z pań **delegatek**,  
c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Ryńku,  
d) w **kancelarii** p. Stanisława **Szczebanowskie-**  
**go** ul. Jagiellońska 17. zawsze, a najlepiej podczas ze-  
brania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od go-  
dziny 4 — 6 popołudniu. **Helena Szczebanowska, Bogumiła**  
**Czechowiczowa.** Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także  
całe rodziny.

**Towarzystwo drukarskie „Ognisko”** urządza  
wycieczkę Towarzystw do lasu na „Pasiekach” (za rogatką  
Lyczakowską na prawo) w niedzielę 12. bm. Zabawę rozpo-  
cznie Kończyciel kompletnej kapeli Tow. „Harmonia”, po-  
czem nastąpią tańce i rozmaite zabawy i gry towarzyskie,  
jakoto: gra w obrycze, rzucania piłką do celu (nagrada: bu-  
kieciki dla pań), wyścigi, strzelanie z flobertów itp. Chór  
Towarzystwa wykona kilka utworów, między innymi odśpie-  
wa „Pieśń drukarzy” (Słowa p. St. Rossowskiego, muzyka  
p. E. Urbanka). O zmroku spalona zostaną ognie sztuczne.  
Wstęp jedynie za okazaniem zaproszenia. Zarząd postarał  
się o bufet i cukiernię po przystępnych cenach. W razie  
niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę 19.  
bm. Odbędzie się wycieczki oznajmia chorągwie wywieszone  
w Ryńku w lokalu „Ochotniczej straży ogniowej” i z ko-  
szar m. straży ogniowej (Plac cłowy). Wycieczki drukarskie  
mają już ustaloną stawę i spodziewać się należy, że i nie-  
dzielna uda się dobrze.

## Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Koncert.** Wśród licznych uroczystości z o-  
kazji zjazdu „Sokołów”, odbył się w poniedziałek wie-  
czór w sali „Sokoła” **pierwszy koncert na dochód**  
**pomnika Chopina.** Program bardzo piękny choć za-  
obfity, wykonano w całości. Panowie urządzający kon-  
certy, powinni liczyć się z tem, że niepodobna z uwa-  
gą i z satysfakcją słuchać produkcji koncertowych przez  
trzy godziny, szczególnie jeżeli koncert odbywa się w  
czerwcu.

Najbardziej zajmującym a jak się pokazało i naj-  
piękniejszym punktem koncertu była gra nieznanego u  
nas dotychczas pianisty p. Bolesł. Domaniewskiego,  
mieszkającego obecnie w Krakowie. P. Domaniewski  
jest pianistą niepospolitym. Talent, zapal do sztuki i  
niezwykle studja, przebijają się w grze artysty. Uderze-  
nie pełne a silne, przytem miękkie, technika bardzo  
wielka, poczucie pięknie wyrobione i zrozumienie wy-  
konanego utworu, oto zalety cechujące grę naszego go-  
ścia. P. Domaniewski odegrał z siłą i zapalem zresztą  
nie bardzo sympatyczny „Dans macabre” Liszta z to-  
warzyszeniem orkiestry 55. pułku, która porwana nie-  
zwykłą grą artysty, pięknie i dyskretnie akompanio-  
wała. Z kompozycji Chopina najbardziej przemówił do  
nas p. Dom. „Berceuse’a”, również bardzo pięknie o-  
degrał Prelude Des-dur, zaś polonezem As-dur, nie  
wszystkim trafił do przekonania.

Artystę przyjmowano niezwykle serdecznie. Wy-  
woływano go kilkakrotnie i zmuszano do gry nad-  
programowej.

Ulubienica muzykalnych lwowian p. Marja Pawli-  
ków, po dłuższej przerwie zachwyciła w poniedziałek  
ponownie publiczność prześlicznym spiewem. Ile poezji  
ile ciepła, mieściło się w koncertowo odśpiewanej arji  
z „Halki” lub w solo w Noskowskiego mazurach cho-  
ralnych w „Starym Grajku”. To też publiczność nie  
szczędziła p. Pawlików serdecznych oznak zadowolenia,  
wobec czego artystka musiała spiewać nad program.

Wiele zajęcia budził występ pani Janiny Gracka-  
Krzyżanowskiej. Spiewaczkę tę pamiętają lwowianie z  
występów jako pannę Gracka. Głos już wtenczas bar-  
dzo sympatyczny, nabrał obecnie — w szkole pp. Sou-  
vestrów siły i wyrazistości. Wysoki i dzwiczny sopran  
młodej spiewaczki nadaje się wybornie do koloratury,  
która dziś jeszcze jak się pokazało w arji z „Puryta-  
nów” Belliniego niezupełnie jest wyrobioną w szczegól-  
ności pasaże. Niemniej jednak spiew p. Krzyżanowskiej  
zarówno w powyższej arji jakoteż w „Nocturnie Cho-  
pina, wywarł na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie  
i uprawnia do najlepszych nadziei. Młodą spiewaczkę  
przyjmowano bardzo ciepło i serdecznie.

Dwie części z tria g moll Chopina, odegrali w ca-  
łem słowa znaczeniu koncertowo panna Setmajer i pp.  
Wolfsthal i Sladek.

Chór „Lutni” pod mistrzowską batutą Cetwiń-  
skiego spisał się jak zwykle doskonale. Paniom akom-

paniował wybornie p. Neuhauser. Urządzeniem tego  
pięknego koncertu zajął się p. Niewiadomski, za co na-  
leży mu się uznanie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Kraków 8. czerwca.** Czesi obrażeni są na  
Szlachtowskiego skutkiem tego, że dawał im nau-  
ki w mowie powitalnej, aby umieli (?) uczyć  
stare mury Krakowa. Najinteligentniejsi z nich  
zapewniają, że burzyć nie przybyli. Deszcz ule-  
wny przeszkodził pochodowi na Wawel z orkie-  
strą, oraz na Kopiec. Czesi złożyli wieniec na  
sarkofagu Kościuszki. Z ogólnej liczby ich 28  
czyniąc zadość formie, poszło wizytować prezy-  
denta. Tenże ich przyjął, lecz żaden Czech nie  
przemawiał. Prezydent ubolewał, że niepogoda,  
powiedział, że on Wawelu restaurować nie może,  
że burmistrz Pragi, to porządną cztowiek, kazał  
mu się kłanąć. Czesi odchodząc po 2 minutach  
zapytywali, czy rzeczywiście byli u prezydenta.  
Komitet przyjęcia i młodzież oprowadzała ich po  
wystawie muzeum Czartoryskich. Do Wieliczki  
zabrakło biletów. Skutkiem ulewy przyjęcie nie  
wypadło tak świetnie, jakby było wypadło w ra-  
zie pogody.

**Wiedeń 8. czerwca.** Ulewa trwa ciągle. Du-  
naj wzbiera gwałtownie. W trzeciej dzielnicy pi-  
wnice wielu domów są zalane. Z prowincji dono-  
szą o wezbraniu rzek. Miejsca kąpielowe Ischl  
po części zalane.

Z Salcburga Krems i Gänserndorfu nadchodzą  
doniesienia o powodziach.

**Przibram 8. czerwca.** Do wczoraj g. 9. przed  
południem wydobyto na wierzch 304 trupów. Po  
górnikach tych zostało 292 wdów i 692 sierót  
poniżej 14 lat.

**Budapeszt 8. czerwca.** Śród owacyj ludu  
udał się dzisiaj rano cesarz do kościoła garnizo-  
nowego na Budzinie, do którego wstęp mieli  
tylko zaproszeni przez ministra prezydenta. O g.  
10. przyjął prymas cesarza u bramy kościoła.  
Wśród hymnu „Elexit eum Dominus” udał się  
cesarz ku tronowi, sprowadzonemu z wiedeńskiej  
kaplicy nadwornej. Sumę odprawił prymas z li-  
czną asystencją kanoników. Na chórze spiewano  
Liszta mszę koronacyjną. Po „Te Deum” wy-  
głosił prymas krótką przemowę. Śród rozgłosów  
hymnu jubileuszowego Erkla, wyszedł cesarz z  
kościoła.

**Paryż 8. czerwca.** Wielki książę Konstanty  
zrobił wczoraj ze swymi synami wycieczkę do  
Dom Remy, miejsca urodzenia dzielnicy Orleańskiej.  
Ludność wyprawiała mu liczne owacje.

**Seraing (w Belgji) 8. czerwca.** Żandarmi z  
Leodjum uwięzili tutaj pewnego ajenta plicyj-  
nego, który ostatnimi czasy udawał ogromnie  
gorliwego prześladowcę anarchistów i aresztował  
wiele ludzi jako anarchistów. Ajenta tego uwię-  
ziono dlatego, gdyż są przeciw niemu silne po-  
szlaki, iż jest on w porozumieniu z anarchistami  
i wprowadza w błąd władzę.

**Frankfurt 8. czerwca.** Dziś przewieziono do  
tutejszego więzienia defraudanta Jägera i znaj-  
dującą się w jego towarzystwie metresę Klotz z  
Monachjum.

**Kiel 8. czerwca.** Urzędowo donoszą: Car  
rosyjski złożył wczoraj o g. 10<sup>3/4</sup> rano cesarzowi  
niemieckiemu wizytę na pokładzie „Hohenzollern”  
i zabawił na nim 20 minut. O godzinie 11<sup>1/4</sup> re-  
wizytował cesarz Wilhelm cara na pokładzie „Gwia-  
zdy polarnej”. Powitanie obu monarchów było  
bardzo serdeczne(?). O g. 11<sup>3/4</sup> pojechali obaj do  
zamku, prowadząc przez drogę ożywioną rozmowę.  
W apartamentach zamkowych zastawione było śnia-  
danie. — Obaj cesarze, carewicz i książę pruski  
Henryk wypłynęli stąd wczoraj po południu na  
pokładzie okrętu „Baden” i zwiedzali roboty około  
budowy kanału północnego. Popłynęli aż do Hol-  
tenau i Knopp, a o g. 4<sup>1/2</sup> powrócili do portu tu-  
tejszego i udali się na pokład okrętu „Beowulf”,  
którego komendantem jest książę Henryk. O godz.  
5<sup>1/2</sup> wieczorem udali się na pokłady swoich jach-  
tów. Wieczorem odbył się obiad w zamku.

Toast cesarza Wilhelma, wniesiony podczas  
wczorajszego obiadu galowego na cześć cara, o-  
piewał jak następuje: „Pię na pomyślność naj-  
jaśniejszego cesarza Rosji i admirała a la suite  
floty niemieckiej. Niech żyje”. Car odpowiedział  
serdecznie za przyjęcie, jakiego doznał.

O g. 9. wiecz. odpłynął stąd car na pokła-  
dzie „Gwiazdy polarnej”, i udał się z powrotem

do Danji. Flota niemiecka żegnała cara salwami  
działowemi.

Na przybycie cara zarządzono jeszcze wię-  
ksze środki ostrożności niż zwykle. Cała część  
miasta blisko portu i zamku położona, była przez  
kordon majtków hermetycznie zamknięta. Uroczy-  
stość mogła skutkiem tego odbyć się w zamku,  
zamiast, jak było w programie, na pokładzie o-  
krętu „Hohenzollern”.

**Belgrad 8. czerwca.** Rosyjskie stowarzyszenie  
Czarnego morza, utrzymujące parowce na Duna-  
ju, rozwiązało tutejszą swą ajencję, która wspie-  
rała wielce emigrantów bułgarskich.

**Wiedeń 9. czerwca.** Komisja walutowa od-  
była wczoraj pierwsze po świętach posiedzenie,  
na którym Steinwender oświadczył się za re-  
gulacją waluty, atoli przeciwko podjęciu wyplat  
gotówką, dopóki nie przeprowadzone będą: refor-  
ma podatkowa, upaństwowienie kolei północnej  
i południowej. Jeneralna debata została wczoraj  
zamknięta.

Kongres socjalno-demokratyczny przyjął wczoraj  
proponowaną organizację stronnictwa i wy-  
brał Wiedeń za siedzisko kierownictwa partji.

Wczoraj odbył się ostatni występ gościnny  
czeskiego teatru narodowego. Grano Smetany śli-  
czną operę „Prodana Nevesta”. Teatr był zupeł-  
nie wysprzedany. Artystów wywoływano niezli-  
czoną ilość razy, obsypując ich kwiatami. W koń-  
cu przedstawienia podziękował dyr. Schubert w  
czeskim i niemieckim języku za świetne przyjęcie  
w Wiedniu, zaznaczając brak stronnictwa u kry-  
tyków prasy wiedeńskiej. Wniesiono także okrzy-  
ki na cześć cesarza, jako opiekuna sztuki cze-  
skiej.

Deszcz nie przestaje tu padać, ze wszystkich  
stron donoszą o wezbraniu rzek. Tu we Wiedniu  
wezbrały silnie kanał dunajski i Wiedenska. Woda  
przedostaje się do piwnic. Dunaj wylał tak na  
prawym brzegu, że musiano wyprzątnąć magazy-  
ny tow. żeglugi parowej na Dunaju. Wylew wód  
sprowadza wielkie szkody w zwierzynie, która za-  
skoczona przez wezbrane potoki górskie zmar-  
niała. Z falami nadpływają wielkie masy sarn,  
bażantów, zajęcy itd.

Kolo Krems i Stein wylał Dunaj; niżej po-  
łożone części miasta pod wodą. O wylewach dono-  
szą również z Austrii górnej, Salcburga, z Ischlu,  
którego część znajduje się pod wodą, oraz z Gmun-  
den, gdzie rynek cały jest zalany. Obawiają się  
dalszych wylewów.

Z powodu ciągłego deszczu podniosły się ce-  
ny zboża: pszenica o 20, a żyto o 10 ct.

Gielda: Kredyty 320.75, węg. renta złota  
110.55.

**Budapeszt 9. czerwca.** Wczorajszy dzień był  
właściwym dniem koronacyjnym i punktem kul-  
minacyjnym całej uroczystości. Przed południem  
odbyła się uroczystość w katedrze; prymas Vas-  
sary miał przemowę do cesarza, owianą duchem  
konstytucyjnym. Podstawą państwa — powiedział  
Vassary — jest harmonja królewskiego majestatu  
z prawami ludu, oraz braterstwo wszystkich lu-  
dów i narodów, żyjących pod berłem węgier-  
skim.

Następnie odbyło się wielkie przyjęcie depu-  
tacyj w zamku. Na przemówienie prezydentów  
obu lzb odpowiedział król w sposób serdeczny,  
co wywołało zapalone okrzyki „eljen”. Przy przy-  
jęciu Rady gminnej nazwał król Budapeszt swo-  
jem miastem rezydencyjnym. Popołudniu odbyły  
się uroczystości ludowe, miasto iluminowało. Na  
galowem przedstawieniu w teatrze odegrała mu-  
zyka na życzenie cesarza tylko „Szozat”, a nie  
„hymn ludowy”.

**Berlin 9. czerwca.** Słychać, że Emin basza  
umarł.

**Kopenhaga 9. czerwca.** Car wrócił tu  
wczoraj.

**Londyn 9. czerwca.** Dom bankowy „Oriental  
banking corporation” zastanowił wypłaty.

## NADESŁANE.

Wszech nauk ekarskich  
**Dr. Stefan Drzewicki**

po kilku letniej praktyce osiadł w Stanisławowie. Ordynuje od 2. do 4. ul. Sobieskiego 1. 10. dom Wnej pani Mroczkowskiej.

**Tektury ulepszone, ogniotrwałe do krycia dachów**

rola 10 metrów □ od złr. 1-80 do złr. 3-50;

**Lak asfaltowy świecący do konserwacji**

dachów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**  
Smółę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe  
tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnia trwałość poręcza się.



38 odszczególnień, między tem 14 dyplomów honorowych i 18 złotych medali. Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich. Na wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu 1890 i na wystawie międzynarodowej dla higieny 1891 premiiowana najwyższem wyszczególnieniem, dyplomem honorowym z osobną wianką.

### Henri Nestle'go mączka dla dzieci 26-letnie powodzenie.

Nowonarodzone dzieci, które matki karmić albo weale nie mogą, albo tylko niezupełnie, wychowują się racjonalnie mączką pożywą dla dzieci H. Nestle'go. — Broszury, zawierające sposób przyprawiania, jasoteż liczne świadectwa pierwszych powag kontynentu, domów podzrutek i szpitalików dla dzieci, wysłać się na żądanie bezpłatnie.

1 puszka Henri Nestle'go mączki dla dzieci 90 ct.  
1 puszka Henri Nestle'go kondens. mleka 50 ct.

Główny skład dla Austro-Węgiei  
**F. Berlyak, Wiedeń, Stadt, Naglergasse 1.**  
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Przy obecnym nader wysokim kursie

## Rent państwowych

polecamy korzystną zamianę tychże na  
4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk.  
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub  
4% Obligacje propinacyjne.

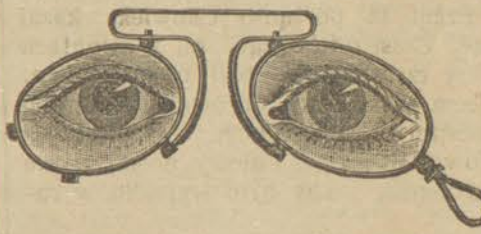
Zamianę tę uskuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

## Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwiekarów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Reparaty najrychlej i najtaniej.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 8. czerwca. 1892.

Hotel ŻORŻA. Z. ks. Lubomirska z Równego, M. Bogdanowicz z Kossowa, A. hr. Cetner z Podkamienia, J. dr. Wiediger z Jasła, St. Tworkowski z Kowenic, K. Ostaszewski z Grabownicy, F. Zwiklitz, L. Zwieback i J. Leinkauf z Wiednia, C. F. Perkins ze Słobody, J. Perkins z Krosna.

### WYSTAWY I MUZEA.

**Muzeum Przemysłowe w Ratuszu**, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-ej; wstęp w ponie-ziątek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

**NIESTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

**Muzeum Zakładu Narodow. im. Ossolińskich** od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**BIBLIOTEKA UNIwersytecka**, codziennie z wyjątkiem dni ferijalnych.

**Muzeum imienia Dziejuszyckich** przy ulicy Teatralnej, 1. 15, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

**Gmach Sejmowy**, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się s saccądy gmacha.

## Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

**ŚNIADANIA** zimne i gorące oraz najlepsze **Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA** poleca handel delikatesów **S. Wojciechowskiego** Chorążczyzna 6.

**HOTEL GARNI** pod **TRZEMA KORONAMI** 1. 10. ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

**Syrjusz**. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

**FOTOMINIATURY** pastelowe **Stefana Grzywińskiego** plac Benedyktynek 1. 2. 550

**K**obeta w średnim wieku, inteligentna, z chludnymi świadectwami, która by zechciała przyjąć obowiązki jako bona do średnich dzieci, znajdzie zaraz umieszczenie w biurze **Świdarskiego** w Tarnowie.

**Tutki cygarowe** z najznakomitszej fabryki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

**Kamienica** przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 zlr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

**Ważne dla dam!** Po umiarkowanych cenach na każde miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. **Krój i żurnale francuskie.** Piekarska 2B. II. piętro. 352

**Zarząd dóbr** Zameczek rozseła szparagi ogrodowe po 40 ct. za kilo przy odbiorze 5 kilo franko! Zamówienia adresować J. Olearczyk Zółkiew.

**Urząd pocztowy** w Borkach wielkich poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki natychmiast. Zgłoszenia tamże

**Ekspedytorka** z uzdolnieniem telegraficznym znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Brzesku. Posada od 15. czerwca do objęcia.

**Grunt** pod budowę w przestrzeni półtora morga, w pięknym położeniu, tuż obok parku stryjskiego, jest do sprzedania z wolnej ręki, rycałtem lub częściami. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. W. Kulikowskiego plac Bernardyński 1. 10.

**R**utynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje od 1. lipca posady. Oferty polecane pod adresem: Pawlikowski, Żukotyń pocztą Łomna.

**Realność** za regatka Kleparowska czwartą dom po lewej stronie o 4 wysokich pokoiach na wzgórku z pięknym widokiem jest z wolnej ręki do sprzedania. 376

**Pracownia rymarska i siodlarska** S. Hirschhorn, Lwów, Karola Ludwika 25. poleca sznory francuskie i węgierskie, siodła, oraz pasy do maszyn i przybory do podióży Skład siodeł nowych i przejeżdżonych z Wiednia.

**Kandydat** notaryjalny poszukuje miejsca. Zgłoszenia p. r. Komarno.

**Urząd pocztowy** w Myślenicach potrzebuje natychmiast ekspedytorki i telegrafistki. 383

**Panna** uzdolniona w krawieczyźnie i szyciu białem, poszukuje zajęcia na wsi za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia proszę Kurjerem. 386

**Półkryty** na oliwnych osiach fajetonik zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Pańska 21. 389

**Za dobrą zapłatą** znajdują stałe umieszczenie, bardzo uzdolnione panny w krawieczyźnie. Piekarska 2. B. II. piętro. 394

**Mielec** poszukuje drugiego ekspedytora-telegrafisty. 385

**Dzierżawa** folwarku, 160 morgów przestrzeni, mianowicie: 65 m. roli, 60 m. łąk dwukośnych, 25 m. pastwisk lasowych, w jednym kompleksie, przy srosie i kolei, Miła za Żółkwią, z obsiewami zimowymi i jarym i z budynkami, natychmiast do wzięcia. Przy mieczem gospodarstwie można 40 — 50 krow utrzymać. Zgłoszenia adresować: **Zarząd dóbr Zarzyszcza** stacja kolejowa i poczta Dobrosin. 392

**Fajeton** niekryty, lekki, oraz kół pońrasowy 6-ciu letni, i uprząd angielska do sprzedania, częściowo lub razem. Zgłoszenia przyjmują admin. Kurjera. 299

**Książek i nut wypożyczalnia** Stanisława Köhlera ulica Batorego 28 we Lwowie. Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. Kaucja 1 zlr. 346

**Do hotelu Europejskiego** we Lwowie potrzebny jest zaraz kwalifikowany portier. Zgłoszenia przyjmuje właściciel. 360

**Mała dzierżawa** 3 1/2 mili od Lwowa, 1/4 mili od stacji kolejowej, około 40 morgów ornego gruntu w dobrej sile pognojowej i w starannej kulturze, 25 morgów sianozęci dwukośnych, (zapewniona sprzedaż słomy i siana, gdyż w obrębie kilku kilometrów naokół rozstawionych kilka szwadronów konnicy), nadto kilkanaście morgów krzaków i pastwiska za 500 zlr. rocznie do wydzierżawienia. Krescenja na pniu na sprzedaż. Szczególnie dogoda miejscowość dla chcących skupować grunta. Bliższa wiadomość red. Kurjera. 336

**Apteki!** Z obrotem 14.000 do 6000 — 5000 i 2.500 zlr. natychmiast do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Stanisław Roman Lwów ulica Jagiellońska 1. 24. 332

**Kamień** do budowy i szuter do betonu sprzedaje. Didei Gródecka 67. 356

**Największy handel maszyn do szycia** nietylko w kraju, ale i w całej Austrii wybór z 12tu fabryk ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 zlr. nożne Singera po 30, 42, 50, 65 zlr. ratami po 4 zlr. miesięcznie gotówką 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorża, Kraków Rynek 1. 25.

**Na sprzedaż** 10wa realność z ogrodem obok dworca kolejowego pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracji. 380

**Słowo** dają! że tak wymienitą kawę jaką piłam w mleczarni p. Broni sławy Kuczyńskiej Lwów, Sykstuska 1. 31., rzadko gdzie dostać można — a co za doskonałe obiady! Tak smaczne i tak w przysiępnym niskich cenach, że słowo daję panowie, bezinteresownie czynię tę uwagę dla dobra wszystkich kawalerów. Panowie! nasze rendezvous tylko w mleczarni Sykstuska 31. Jeden z gości.

**Nowo** zbudowane budki kąpielowe i tusz przy drodze Wuleckiej 1. 8 otwarte zostały. Lwów. 330

**Fortepian „Simona“** w zupełnym dobrym stanie jest do sprzedania u W. p. Kopestyńskiej ul. Akademicka 1. 11. 369

**Antoni Seewald i Spółka, koncesjonowany** słuśarz, poleca się do wiercenia studni i poprawiania takowych. Gródecka 1. 67. Lwów. 225

**Do dzierżawy browaru** bardzo korzystnej poszukuję współnika z 5 — 8000 zlr. fachowy, w Czechach wykształcony piwowar. Wspólnik miałby kontrolę itp. Adres A. F. 6000. w adm. „Kurjera Lwowskiego”. 349

**Grunta** pod budowę parcelami do sprzedania ulica św. Wojciecha 1. 4. 909

**Kasy ogniowate** poleca najtaniej „Elster” główna trafikta ul. Halicka. 207

C. k. Wyłączenie uprzyw.

**KASY OGNIOTRWAŁE i kasetki** Patent Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej zastępcą **Simon Degen** we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

**Praktykant**, młody człowiek z szkół średnich, biegły w niemieckim i polskim, znajdzie umieszczenie w Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Concordia”. Oferty tylko pisemne z odpisami świadectw, przysyła biuro Reprezentacji we Lwowie, ulica Trybunańska 6. 330

**Apteka** W. Kalinowskiego w Rzeszowie poszukuje praktykanta z ukończoną 6 kl. gimn.

**Handel korzenny** wraz z wyszynkiem w dobrym położeniu w Krakowie jest z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje P. Wład. D. ul. Straszewskiej 1. 4. w Krakowie. 337

**Kamienica** dwupiętrowa z obszerną neami chcemy do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 4 popołudniu ul. Chroczęczyńska 1. 13. I. p. 396

**Jako** bona do małych dzieci lub pan na służbę poszukuje niejca osoba z dobrego domu i z chludnymi świadectwami. Wiadomość w administracji. 402

**Gratofloga** zdolnego poszukuje komitet festynu akademickiego. Zgłoszenia należy w biurze komitetu (Rynek 36, II. p.) 399

**CERATY** obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtaniej **St. Wyszyńska** Lwów, Kopernika 16.

**Płaszcze gumowe** męskie, damskie, wojskowe i liberyjne w najnowszych fasonach.

**Kapuzy** gumowe z kolnierzem, poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

**R. Krimmera** we Lwowie, hotel francuski.

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**6 4 i 3 pokoje** ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9 — 12 i 3 — 5.

**Do wynajęcia** od 1. czerwca w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

**4 pokoje**, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, strych i piwnica na L. piętrze do najęcia od 15. czerwca ulica Pańska 1. 2. 373

**4 pokoje**, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, strych i piwnica na dole do najęcia zaraz ulica Pańska 1. 2. 374

**Plac Bernardyński 12.** dwa pokoje kawalerskie od 15. czerwca 382

**2 pokoje**, nyża, kuchnia z przyrządami ulyca Długosza 16. 351

**Na sezon letni** mieszkania większe i mniejsze są do najęcia na Czernierówce. 341

**2 pokoje** frontowe, elegancko urządzone, na parterze, zaraz do wynajęcia. Obiady i kolacje smacznie przyrządzane lub w domu lub na miasto wysyłam: Pańska 15 parter liczbą 3. 400

**2 pokoje**, nyża, kuchnia, zaraz do wynajęcia. Kleparowska 1. 401

**Gancarska 9.** dwa pokoje z kuchnią od 1. lipca. 397

**Do wynajęcia** 4 pokoje, salon, kuchnia, strych, piwnica. Ul. Wyzwolenia 1. 11. 371

**Letnie pomieszczenie:** 2 pokoje, weranda oszklona, kuchnia, spiżarnia, piwnica, komórka i stajnia. Obszerne podwórze, sad i ogród warzywny w Zamarynowie wieś 1. 12. wyciecz do wynajęcia. 348

**W Brzuchowicach** gdzie są piwowary las oraz staw do kąpania, do wynajęcia letnie pomieszczenia mianowicie 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje i kuchnia. Bliższej wiadomości udziela restauracja kolejowa w Brzuchowicach. 404

**Willa w Żurawnie** o 5 pokojach i kuchni, także ze stajnią i wozownią zaraz do wynajęcia na sezon kąpielowy. Zgłoszenia do przedsiębiorcy obszarów dworskich w Żurawnie. Poczta i telegraf w miejscu. Stacja kolejki Nowosiela o godzinę drogi od miasta. 391

**Pierścionki** zaręczynowe obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterie ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniiciel sądowy.



Wychera.

**Nowe amerykańskie grabarki** porażają wszystkie inne starannie wykonane maszyny rolnicze, lane części siładowe maszyn do samostojnego wykończenia maszyn, narzędzi rolniczych oraz liczne dla celów budowniczych, lae okna dachowe, podkłady, ruszta itp. z najlepszego materiału, tania i punktualnie dostarcza fabryka maszyn i odlewnia żelaza **J. WYCHEEA**, Lwów, ulica Gródecka l. 47.

L. 1484.

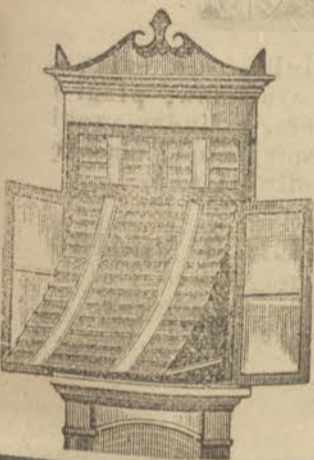
**KONKURS.**

Zarząd gminy król. wolnego miasta Doliny, ogłasza niniejszym konkurs na posadę sierżanta straży policyjnej, a zarazem i instruktora straży pożarnej z placą roczną 300 złr., wolnym pomieszkaniem, światłem i opalem i kompletnym umundurowaniem z terminem do 20. czerwca 1892. Kompetujący o powyższą posadę mają wykazać się: 1. metryką urodzenia, 2. świadectwami dotychczasowego zatrudnienia a przede wszystkim uzdolnienia do służby pożarnej, 3. świadectwami nienagannego zachowania się, zresztą zaś włączyć językiem polskim, ruskim i niemieckim w piśmie i słowie. Kompetenci nie żonaci i wysłużeni wojskowi (podoficerowie) mają pierwszeństwo.

Z Zarządu gminy miasta.

Dolina dnia 28. maja 1862.

Dobrowolski.



**Żaluzje z automatem „patent Christof“**

jedne w swoim rodzaju, wynagrodzone kilkakrotnie na wystawach światowych i krajowych pierwszymi nagrodami — ostatnia nagroda: złoty medal, Wiedeń 1891.

Nasiadownictwo zostanie sądownie ściągane.

Na pamiątkę jubileuszu Sokoła szpilki do krawat, broszki, medale pamiątkowe ze srebra i metalu poleca nowo otworzony magazyn nowości

**Wrześniowski & Włodek**

we Lwowie ul. Halicka l. 4. vis a vis apteki W. Wiewiórskiego. Zaskawne zlecenia z prowincji odwrotnie.

**J. IHNATOWICZ**

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

**Pilipton**

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**Puder książęcy biały**

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

**Woda lwowska**

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wspaniałej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 złr. 50 cent.

**Jeszcze tylko krótki czas bę-**

dę miał niezrównanej doskonałości zegarki męskie i damskie z fabryki „Diogene“ i „Longivi“. Zegarki te jakkolwiek tanie, są tak trwałe i tak dobrze na sekundę nawet chodzące, że wielki zapas, jaki miałem, kompletnie wyczerpanym zostanie, dlatego proszę Szan. PT. Publiczność, kto chce mieć tani i dobry zegarek, raczy wstąpić do mego magazynu Lwów ul. Hetmańska l. 10.

Z szacunkiem

**B. HALPERN** zegarmistrz.

T. P. Unikat antyk zegar z czasów napoleońskich a nawet pochodzący w darze od Napoleona Bonapartego tania do zbycia.

**Właściciel kopalni wosku i nafty**

poszukuje spółników na cały teren lub pojedyncze szyby.

Teren uznany przez najpoważniejszych fachowców geologów i inżynierów górniczych jako nadzwyczaj korzystny, posiada odkryty wosk i naftę. Orzeczenia geologiczne, próbki wosku i nafty, tudzież warunki spółki i bliższe objaśnienia w administr. Kurjera Lwowskiego.

**Kantor wymiany**

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane
- 5% " " bez premii
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowskią
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś samiejsowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, która sam ponos

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

**PLÓTNA DOMOWE**

- czysto niciane sztuka 23 1/2 metr. długie zł. 8-50, 10, 11, 12
- z najlep. przedzy zł. 12, 13, 14
- Plótno na prześcieradła, 165 ctm. szer. 14 1/2 metr. długie, zł. 13-50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
- Plótno na pieluszki sztuka 23 metr. po zł. 6-25 750 i 850.
- Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2-40, 2-80, 3-40, 4.
- Serwety stołowe tuzin zł. 2-30, 3-75, 5-25.
- Obrusy na 6 osób zł. 2-75 1-25, 1-65, 2-15
- Serwetki deser. z frędzlami tuzin zł. 1-60, 2-20 3-60
- Garnitury kawowe kolor. z 6-ciomą serwetkami, zł. 2, 3, 3-70, 4.
- Ręczniki niciane tuzin zł. 3, 3-30, 4, 4-60.
- Ścierki płócienne tuzin zł. 2, 3, 3-60. poleca handel

**JANA RIEDLA** we Lwowie.

**Znaleziona**

została w bazarze Königsbergera ul. Akademicka l. 3. portmonetka z dokumentami. Poszkodowany może w przeciągu 3 dni za zwrotem kosztów tego anonsu tę sobie odebrać. Po upływie tego czasu będzie portmonetka dyrektowi c. k. policji oddana.

**OSTATNI WYNALEZEK**

**NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD**

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwiutnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

**W miesiącu lipcu 1892**

opuści prasę

**Tom pierwszy**

**„Wielcy Indzie małego miasteczka i jego okolicy“**

szkice z natury zdjął **Al. Mil.**

Treść tomu I:

- 1) Kronika historyczna Starogrodu i jego okolicy.
- 2) Trójka hultajska.
- 3) Markiz de Juanette, Don Juan naddniestrzański.
- 4) Baron Schwiagermama.
- 5) Pagat magistracki.
- 6) Dianna górka.
- 7) Rejent Indyżyński.
- 8) Miljoner z Brachy.
- 9) Inżynier-dziedzic, Pech de Ancinel.
- 10) Margrabina de Tourse.
- 11) Ciocia Kizia.
- 12) Ponury emeryt.

Zamówienia (bez przedpłaty) przyjmuje Biuro anonsów „Impressa“ we Lwowie. Zamówione egzemplarze zostaną zaraz po wyjściu za pobraniem pocztowym 1 złr. 10 ct. (za 1 egzempl.) przesłane.

**Zniżenie ceny koksu.****Koks, koks, koks.**

Najlepszy koks gazowy sprzedajemy po cenie 90 złr. za wagon = 10.000 kilogr., loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

**WAŻNE**

dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gotowe dachy, sztachety i ogółem wszelki materiał drewniany

**jest pokost naftowy**

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materiał drzewny, a szczególnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, niedopuszcza do pęknięcia, paczienia się i trupienia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materiał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuceń podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materiału nadaje się Olej naftowy z najlepszym skutkiem, niż drogi pokost lniaany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydawniejszy i bez porównania, bo teraz 36 ct. na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy barwy naturalnej słoju drzewa nie zmienia, przeto zamiast drogiego pokostu lnianego do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej taniości ze znaczną korzyścią i najlepszym skutkiem użytym być może. — Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około 150 kilogramów opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych.

**Piotr Miaczyński**

właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

**Parkiety i posadzki deszczukowe**

oraz  
krzesła ogrodowe  
poleca  
parowa fabryka  
**BRAGI WCZELAK**  
we Lwowie.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa  
**Herbata Rosyjska**  
w handlu

**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . . zł. 1-40  
funt najlepszej w orygin. opak. . . . . zł. 2-50  
funt Imperjal cesarskiej . . . . . zł. 3-50  
funt wysiewków z herbat najlep. . . . . zł. 1-20  
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo . . . . . zł. 9-50

**Wszelkie papiery wartościowe**

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.



Główny skład  
Kas ogniotrwałych  
pewnych od włamań  
najlepszego fabry-  
katu u  
Alojzego Hübnera  
Lwów, Rynek 38.

**Wszelkie Farby i Lakiery**

tylko w znanej najlepszej jakości i taniej jak wszędzie poleca

**O. T. WINCKLER**

Na żądanie cenniki gratis i franco.

Obstalniki z prowincji uskuteczniom odwrotną pocztą.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism periodycznych

**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO**  
w Krakowie

otrzymała na główny skład  
Zmogas: „Czarny Bóg“, nowela na tle życia nihilistów.

Cena złr. 1.—, z przesyłką pocztową złr. 1.13.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie

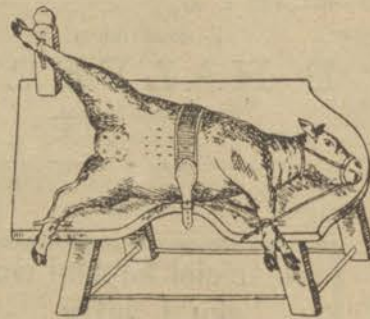
radzę sumiennie  
**KNEIPPÓWKE**

niezrównaną wódkę z ziół leczniczych

**X. Kneippa.**

Cena flaszki 1 złr.

Do nabycia tylko w składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYNSKIEGO**  
we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 2.  
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.



**Prof. Dr. A. Barański**  
specjalista szczypania przeciw ospie,

szczypani codziennie prawdziwą krowianką od g. 2-4 w c i k.  
**ZAKŁADZIE KROWIANKOWYM**  
ul. Chorążczyzny 1. 24.  
Ubogich bezpłatnie od g. 7-8 zrana.

**Młocarnia i kierat**

w dobrym i używalnym stanie z powodu zmiany miejsca za 150 zł. i nowe sanie sukmem wybite za 80 złr. do sprzedania. Bliższa informacja w Centr. Biurze Ogłoszeń do 1. 1337.

**Tapety najnowsze**

otrzymał magazyn

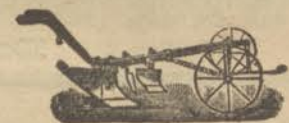
**A. KRZYSZTOFOWICZA**

we Lwowie

plac Hallicki liczb. 2.

Obejmuje kompletne tapetowanie pokoi w miejscu i na prowincji.

Wzory na żądanie odwrotnie.



Kieraty czysto angielskiego odlewu, siewniki najlepszych systemów, plugi i czterokibowce Pracnera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają

**J. NEUBERGER i Spółka**

we Lwowie, ul. Gródecka 1. 26.

Filja fabryki F. Wichterlega w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

**Syrop ziołowo-słodowy dra Seeburgera.**

Znakomity i wybróbowany środek przeciw wszelkim chorobom piersiowym, krtani, kokluszowi, chrypcie i t. d.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 50 centów.

Główny SKŁAD



w aptece pod srebrnym orłem

**ZYGMUNTA RUCKERA**

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Dyplom honorowy Zagrzeb.

1891

Złoty medal Temeszwär.



**KWIZDY**

Płyn restytucyjny.



Woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.

Od lat 30 w użyciu w stajniach dworów, w większych stajniach wojskowych i cywilnych, do wzmocnienia przed i do odzyskania sił po wielkich wyżeźniach, przy zwieźnięciach, wykręceñiach, sztywności ścięgu i t. d. usposab'a konia do znacznych wysiłków przy trenowaniu.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy płynu restytucyjnego. Do nabycia w aptekach i droguerjach.

GŁÓWNY SKŁAD

**Franciszek Jan Kwizda**

c. i k. austr. i król. rum. dostawca nadworny, apteka cyrkul. w Korneuburgu koło Wiednia.